

<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Od OSO do OSP, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 20 XII 1985 – 2 I 1986, nr 51/52, s. 6.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>1</p>
<p>Autor</p> <p>Józef Pilch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Śląskie Wydawnictwo Prasowe</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Katowice</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1985</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>26 x 15,4 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł poświęcony dziejom organizacji broniących przez wieki mieszkańców Ustronia przed ogniem i innymi klęskami żywiołowymi, w tym zwłaszcza Ochotniczej Straży Ogniowej i Ochotnicza Straż Pożarna w Ustroniu.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XIX wiek, XX wiek, II Rzeczpospolita Polska, Józef Pilch, Andrzej Broda, Jura Gajdzica, Paweł Ziętek, Ustroń,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, Śląsk Cieszyński, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, Ochotnicza Straż Pożarna w Ustroniu, OSP, Ochotnicza Straż Ogniowa w Ustroniu, Wydział Gminny w Ustroniu,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Pierwsza wzmianka o Ustroniu pochodzi z roku 1305, ale nikt nie potrafi stwierdzić, kiedy i gdzie zamieszkali pierwsi osadnicy, kto dał początek miejscowości. Być może dlatego, że zapisy i kroniki padły pastwą wojen i pożarów, w czasie których, prócz dokumentów, zginęło wiele z dorobku kultury materialnej mieszkańców.

Jednym z największych nieszczęść Ustronia była wojna 30-letnia. Dla obrony habsburskiego cesarstwa sprowadzono wówczas silne oddziały kozaków, następnie przebywały przez pewien czas w Ustroniu wojska neapolitańskie. Kroniki notują, że w 1621 r. milka rodzin szlacheckich z Cieszyna, w obawie przed grabieżami, jakie tam miały miejsce, schroniło się ze swoimi kosztownościami do Ustronia, szukając przytulku i ratunku u miejscowego dziedzica, **Marcina Kłocha**. Rabusie trafili jednak do Ustronia. Puścili z dymem gród dziedzica i większość osady, zamordowali uciekinierów i gościnnego dziedzica. Ich łupem padły jego majątek i kosztowności cieszyńskich mieszczan.

Wiele dokumentów, a może i jakaś bliższa „metryka urodzin” Ustronia spłonęło zapewne w tym właśnie okresie oraz w latach następnych, kiedy ogień corocznie coś zabierał. Pożarów było bowiem niemało. Drewniane chatki bez kominów, kryte chrustem, później gontami, łatwo się zapalały. Gdyby spisać wszystkie pożary, powstałaby długa, pełna płaczu litania.

Drugim żywiołem była woda. Niehamowana niczym w swoim brzegu Wisła wyprawiała nieraz harce. Zmieniała dowolnie koryto, raz płynęła lewą stroną Ustronia, koło dzisiejszych Brzegów, to znowu środkiem miejscowości. Kronikarz **Jura Gajdzica** z Małej Cisownicy tak notuje powódź z 1813 r.: „Na Oblajscu, co się nazywała **Zobawa**, to yom woda wzięła, a ledwie ludzie uciekli, a haw potem wszystko wzięło, co eno znać nie było kany było stawieni, a pilorzom wszystką żywiol przymazało, a pola im wzięło moc”. Ostatecznie Wisła usadowiła się po prawej części miejscowości, gdzie w XX w. została uwieczniona regulacją.

Ustroniacy bronili się, przede wszystkim przed ogniem, sami. Gdy zauważyli na dachu czyjś domu „czerwonego kura”, biegli na ratunek z putniami, konewkami, żberami. Niewiele się jednak udawało uratować. Suche drzewo paliło się nadzwyczaj szybko,

zaś woda z nielicznych studzienek i przydomowych kowiorów szybko się wyczerpywała. Korzystano także z potoczków, ale woda niekiedy ledwie ciurczała, zwłaszcza w okresie posuchy, a wododajna Wisła



płynęła z dala od zabudowań. Łatwiej było o wodę tylko domostwom wzniesionym w pobliżu 4 powstałych w trakcie rozwoju ustronńskiego przemysłu stawów.

Ochroną mienia mieszkańców przed „czerwonym kurem” interesował się Wydział Gminny, który na swoich posiedzeniach w dniach 21. III. i 11. VII. 1888 r. omówił potrzebę założenia straży pożarnej. Powracano do tej sprawy kilkakrotnie, ale dopiero po 6 latach, po wielkim pożarze w Górnym Ustroniu, na posiedzeniach z 18. V. i 5 XI. 1894 r. zapadła uchwała o założeniu straży. Powołana przez Wydział Gminny pod przew. burmistrza **Andrzeja Brody** komisja opracowała statut w językach polskim i niemieckim, w którym nadano stowarzyszeniu nazwę „Ochotnicza Straż Ogniowa w Ustroniu”. Statut zawiera 22 paragrafy. W drugim podano, że „czynni członkowie są wszyscy ci mężczyźni nienagannych obyczajów, którzy 18 rok ukończyli, fizycznie zdolni są i którzy oświadczą dobrowolnie przystąpienie do towarzystwa według tegóż ustawy”. Władze straży, wybieraną przez walne zebranie, tworzyli: komendant ze swoim zastępcą, sekretarz, kasjer i zbrownik.

Nie znamy daty zebrania założycielskiego, ale w piśmie okólnym z 21. IX. 1895 r. pierwszy zarząd istniejącej już „OSO” zwrócił się do miejscowego społeczeństwa z nast. treści odezwa: „Bogu na chwałę, bliżnim na pomoc. Nowo utworzone towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w Ustroniu uprasza przyjacieli i dobrodziejów pożytecznych przedsięwzięć o taskawą podporę pieniężną do sprawienia potrzebnych narzędzi. Towarzystwo to zobowiązuje się pod-

czas pożaru przez punktualność, pilność i wytrwałość odznaczyć”.

Pierwszy zarząd z komendantem **P. Donatem** i sekretarzem **Pawłem Ziętkiem** opracował (datowany 14. X. 1895) regulamin służby zawierający 32 paragrafy, ujmujące szczegółowo obowiązki członków w czasie pożaru, w czasie comiesięcznych ćwiczeń szkoleniowych, jak również obowiązki poszczególnych członków zarządu. W regulaminie określono teren działalności, którym był „gmina Ustroń i Hermanice od „Teresienhamru” na Polanie aż do arcyks. dworu w Hermanicach i od rzeki Wisty przez Goje do granicy”. Uregulowano podział na kompanie, zakres czynności poszczególnych kapitanów, dowódców, hornistra (strażaka grającego na trąbce), ustalono rodzaje umundurowania, kar i in. Alarm ogniowy podawano wówczas przez dzwonienie w obudwu kościołach, piskanie w fabrykach i trąbką hornistra.

Członkami straży ogniowej byli w znacznej części robotnicy fabryczni. Gdy w czasie pożaru opuszczali zakład, powstawały konflikty. Dyrekcja nie chciała zezwolić na opuszczenie miejsca pracy, nie wypłacano wynagrodzenia za czas spędzony na gaszeniu pożaru itp. Sprawy te omawiano na posiedzeniach Wydziału Gminnego, który wielokrotnie interweniował w arcyksiążęcej Kameralnej Dyrekcji w Cieszynie. Spory trwały aż do 1908 r., kiedy obydwie strony znalazły wreszcie kompromisowe rozwiązanie.

Trudności nie brakowało, ale znaleźli się rozumni fanatycy, którzy przez wzorową dyscyplinę, regularne ćwiczenia i szybką pomoc w gaszeniu ognia spowodowali, że Austriacko-Szląski Związek Krajowy Straży Pożarnych pismem nr 87 z 12. X. 1897 wyróżnił OSO w Ustroniu.

Podjęto starania o wyposażenie i sprzęt. Rozpoczęto od zakupu ręcznej pompy dwukołowej, drabin i kilku oseków. Co roku nabywano nowe węże, następnie drabiny już rozsuwane, zakupiono mundury, ćwiczebne, później odświętne. W r. 1906 przysła kolej na dużą pompę ręczną, czterokołową, napędzaną przez 8–10 osób. Na dojazd do ognia wybierano parę silnych koni od zamieszkałych najbliższej remizy rolników. Wydział Gminny na posiedzeniu w dniu 25. II. 1908 podjął uchwałę, że „w przypadku pożaru jest